

TRAMWAJ

Nr 79

GRUDZIEŃ 2018



W numerze

- *Co oni tam robią w tej Komisji?*
- *Młodzież a sprawa InO*
- *Jak przygotować dużą imprezę na przykładzie DMP-ów – cz.2*
- *Biegówki z mapą*
- *Pamiętajmy o Tych, co odeszli*

Szanowni Czytelnicy,

Kolejny numer i kolejne zmiany. Zgodnie z otrzymaną sugestią postanowiłem lepiej wyeksponować poszczególne artykuły zmieniając kolor i rozmiar czcionki w ich tytułach. Ale to akurat zmiana kosmetyczna. Najważniejsze jest to, że tym razem w Wasze ręce Tramwaj trafi jeszcze przed grudniowym Złotem, aby dać czas na poważną, złotową dyskusję. Osobiście chciałbym, aby dotyczyła ona młodzieży. Żyjemy w czasach, w których należy ciągle konkurować z innymi, walcząc o każdego uczestnika. Zastanówmy się więc wspólnie nad tym, jak nie tylko takich uczestników pozyskać, ale i potem ich przy nas utrzymać. Zapewne jedną z takich metod może być wyjście na zewnątrz z naszą działalnością, już nie tylko poprzez ogłaszanie informacji o naszych imprezach, ale wręcz proponowanie ich organizacji miejscowym władzom, włączenie się w życie lokalnych środowisk czy podjęcie stałej współpracy ze szkołami. Podzielmy się z innymi naszym (Waszym) doświadczeniem.

*Redaktor naczelny
Dariusz Mazurek*



Pismo uczestników i sympatyków Imprez na Orientację

Wydawca: Komisja InO ZG PTTK

Redakcja i przygotowanie druku: Dariusz Mazurek

Teksty niesygnowane pochodzą od redakcji.

Adres do korespondencji: [tramwaj.kontakt\(at\)onet.pl](mailto:tramwaj.kontakt(at)onet.pl)

Autorzy tekstów: Agnieszka Ćmiel, Karolina Pacek,
Adam Stalka, Zbigniew Tarnowski, Dariusz Mazurek

Zdjęcia: Paulina Lewandowska, Barbara Szmyt, Adam
Gruca, Andrzej Wysocki, Ryszard Chachurski

Przygotowanie okładki: Dariusz Mazurek
fot. Barbara Szmyt

Data wydania: grudzień 2018 r.

Wersja elektroniczna numeru i numery archiwalne: <http://ino.pttk.pl/tramwaj>

Jak zorganizować dużą imprezę na przykładzie DMP-ów słów kilka i ćwierć setki uwag na zaś (cz.2)

Skoro o bezpieczeństwie mowa, pojawiła się kwestia ubezpieczenia. Dzięki Zbyszkowi zaoszczędziliśmy ładną sumkę.

Uwaga trzynasta: Organizatorzy imprez PTTK są ubezpieczeni od odpowiedzialności cywilnej, także ci, którzy do PTTK nie należą, ale zostali wyszczególnieni w regulaminie imprezy (sic!). Jeśli zaś chodzi o uczestników, członkowie towarzystwa mogą spać spokojnie.

Pozostałe ekipy ubezpieczają się we własnym zakresie (choć pod względem prawnym w tym miejscu temat jest ponoć szeroki).

A może wycieczka? Pomysł by uatrakcyjnić imprezę dla osób całkiem zielonych, które jeszcze nie czerpią radości z InO, bo dopiero je poznają, spalił na panewce. Choć były ustalone pokazy ratownictwa, wojskowe, zabawa klockami lego i inne - po prostu brakło czasu.

Mierz siły na zamiary i wykonaj rozpiskę czasową, kto, gdzie i kiedy jest.

Dzięki temu uda się rozplanować wszystko i być może uda się uniknąć poślizgów.

Uwaga czternasta: uwzględnij czas na sen i nicnierobienie dla wszystkich organizatorów. Także dla siebie.

Choć powszechnie wiadomo, że prowizorki są najlepsze, warto się zawczasu zabezpieczyć przed warunkami atmosferycznymi. Udało nam się pożyczyć namioty-pawilony na start. Dobre rękawiczki i czapka są nieocenione w czasie chłodnych nocy. Wcześniejsze przygotowanie dotyczy też tras i map.

Uwaga piętnasta: Warto zerknąć na wszystkie mapy w szerszym gronie, poprawić koncepcje, wyłapać literówki. A jeśli starczy czasu, to przejść całą trasę. Wydrukowane wzorcówki wraz z kodami lampionów ułatwiają sprawę, zarówno przy rozstawianiu i zbieraniu tras, jak i ogłaszaniu wyników.

Zakup kart na ostatnią chwilę nie jest dobrym pomysłem. Przygotowywanie punktów kontrolnych można spokojnie podzielić między organizatorów lub zrobić „manufakturę” – jeden zakleja, drugi wiąże kredki itd. Zajęcie w sam raz na długie (niekoniecznie zimowe) wieczory.



Praca zespołowa, czyli jak to z punktami było – fot. Paulina Lewnadowska

Nocleg jest, mapy są, uczestnicy będą...

Uwaga szesnasta: Podział dużej kartki na trzy sekcje – do „zrobienia”, „w trakcie” i „gotowe” wraz z samoprzylepnymi karteczkami z opisem najdrobniejszych nawet zadań pomaga.

Nie tylko w organizacji pracy i pilnowaniu czy wszystko gotowe, ale i podnosi na duchu, gdy zostaje miesiąc do imprezy i wydaje się, że nic nie jest gotowe. W ten sposób zauważyłam brak wyżywienia.

Uwaga siedemnasta: przy poszukiwaniu bazy warto orientować się, czy jest możliwość wykupienia posiłków, chociaż obiadów.

Z racji cięcia kosztów, śniadania przygotowaliśmy sami, pozostałe, połowe posiłki udało się zamówić.

Sekcją finansowo-zakupowo-logistyczną zajęła się Magda z Łukaszem. To właśnie oni pilnowali, czy nie wydaję za dużo pieniędzy, kupili nagrody, żywność i sporą część z tego przywieźli na miejsce. Logistyka sprzętowa była równie ważna. Najwięcej problemu było z kajakami, które należało przemieścić na starty.

Kolejna uwaga: Oszacuj potrzebne miejsce na bagaże, pomnóż razy trzy i rozdziel sprzęt pomiędzy organizatorów.

Wychodzi go zawsze więcej niż się wydawało. Gdy dojścia na etapy mają powyżej kilometra, staje się to męczące dla uczestników. Z pomocą przyszedł nam oddział. Firma, z którą współpracują od lat przewiozła uczestników sporo taniej!

Po dziewiętnaste: zapytaj tych, z którymi współpracujesz, może mają zaprzyjaźnione firmy.

Uwaga dwudziesta: oderwij się czasem od obowiązków i czarnych myśli.



Dusza artysty kazała mi zrobić ręcznie medale. Skoro potrafię i umiem zachęcić do tego innych, to po co stresować się kupnem pucharów i blach? Połączmy przyjemne z pożytecznym. Co prawda pod koniec martwiłam się, czy się nie potłuką, ale wszystkie dojechały cało. Dodatkowy, awaryjny komplet do dziś wisi dumnie w oddziale, a uśmiech Pani Prezes wyrażał więcej niż tysiąc słów.

Mała rzecz... – fot. Adam Gruca



...a cieszy – fot. Andrzej Wysocki

Przygotowania przygotowaniami, aż przychodzi tydzień przed imprezą. Urywają się telefony, a noce stają się coraz krótsze. To jest czas na wydrukowanie dyplomów, map, przypomnienie się sponsorom i patronom. Komunikat techniczny już dawno powinien być, można powoli kompletować faktury do rozliczeń i pisać tekst protokołu (do uzupełnienia danymi rzecz jasna).

Uwaga dwudziesta pierwsza: faktury warto kompletować od początku i rozdzielać je kwotowo względem dofinansowań. Dużo łatwiej później podzielić ostatecznie zakupy na kilka osobnych faktur i mieć mniejszy problem z rozliczaniem.

Na kilka dni przed rozstawialiśmy już trasy. W dniu imprezy wystarczyło się tylko szybko przejechać rowerem lub przejść, żeby sprawdzić, czy nic nie zniknęło.

Dzień przed przyjechaliśmy do bazy, rozłożyliśmy drukarkę i komputery (wbrew pozorom dość niezbędne, gdy jednak któregoś papieru brakuje). Nie należy zapominać o rozwieszeniu wszystkich plakatów i bannerów, można też przygotowywać pakiety startowe i zakleić mapy w koszulkach. Sortowanie nagród można zostawić na później.

Uwaga numer dwadzieścia dwa: nagrody pakowane w papierowe torby sprawdzają się lepiej niż swobodny wybór uczestnika. Może przez element oczekiwania i niespodzianki?). Kolejny pomysł: ktoś czuwa, ktoś śpi – w ten sposób organizator jest zawsze na nogach i reaguje na bieżąco.



Sprzętu jest zawsze za dużo, a czasu zawsze zbyt mało – fot. Andrzej Wysocki

Koniec imprezy nie oznacza końca zabawy. Jeszcze dokładne posprzątanie bazy i lasu, zdjęcie lampionów i ozdób (Zarówno leśniczy, jak i gospodarz chętniej udostępniają teren ponownie). Pozostało wypełnienie protokołu i rozliczenia.

Uwaga dwudziesta trzecia: nie należy nigdzie wyjeżdżać do czasu ostatecznego rozliczenia imprezy.

Mimo najlepszych chęci, są takie sprawy, które załatwiła jedna osoba i tylko ona wie, o co chodzi i jak to przedstawić. Warto pamiętać o wszystkich dofinansowaniach, patronatach i umowach – część z nich wymaga np. fotorelacji. Wspomniany kosztorys powinien być pisany z głową, połowa naszych problemów z rozliczeniem wynikała ze zbytowego uszczegółowienia.

Uwaga dwudziesta czwarta: Wykorzystaj organizowaną imprezę. Nawiązanie nowych kontaktów, czy znalezienie stałego sponsora jest wartością dodaną.

Na sam koniec rozesłaliśmy do wszystkich prośbę o ocenę współpracy i podziękowania. Drobnym gestem, a ułatwił nam organizację kolejnych imprez.

Uwaga dwudziesta piąta (absolutnie nieoficjalna): Gdy wszystkie metody zawodzą, przysłowiowe pół litra potrafi otworzyć niektóre drzwi.

***Agnieszka Ćmiel
zawodyino(at)gmail.com***

W telegraficznym skrócie...

Z prac Komisji InO ZG PTTK w 2018 roku

W 2018 roku Komisja InO ZG PTTK spotkała się na 2 posiedzeniach, obradując zwykle w swoim pełnym, dziewięcioosobowym składzie. Oprócz swojej podstawowej działalności, jaką jest nadawanie rangi imprezom ogólnopolskim, tworzenie kalendarza takich imprez, przeprowadzenie „Konkursu na najlepszą imprezę i etap Pucharu Polski i Mistrzostw Polski” czy rozdział przyznanych z Zarządu Głównego środków finansowych, w tym roku Komisja postanowiła pochylić się nad wytycznymi zeszłorocznej Krajowej Konferencji PInO do pracy Komisji InO ZG PTTK na kadencję 2018-2021.

Realizując pojawiające się wówczas postulaty i nie tylko:

- powstał nie jeden, lecz dwa zbiorcze kalendarze zawierające możliwie pełną informację na temat wszystkich InO organizowanych nie tylko w Polsce, ale i tych co ważniejszych za granicą;
- zmienił się redaktor naczelny „Tramwaju”, podobnie jak jego szata graficzna, a wersja papierowa pisma jest obecnie drukowana w całości w kolorze;
- Komisja postanowiła także (stosunkiem głosów 7/2) zrezygnować od 2019 roku z wyłaniania Mistrza Polski Młodzieży w kategorii TD,

zachęcając jednocześnie organizatorów imprez PPM do przygotowywania tras także dla najmłodszych uczestników InO;

- udało się także, po blisko dwuletniej przerwie, wznowić druk książeczek OInO, które zostały dostosowane do wymogów RODO i obecnie są do nabycia w COTG w Krakowie.

Komisja nie zdecydowała się natomiast na:

- zwolnienie PInO ze składania sprawozdań po przekroczeniu przez nich 8 lat stażu przodownickiego;
- wprowadzenie kadencyjności członków Komisji, którzy przecież są wybierani w wolnych wyborach i to Krajowa Konferencja PInO decyduje, czy dana osoba spełniła pokładane w niej nadzieje, ewentualnie czy powinna zostać zastąpiona w Komisji przez kogoś innego;
- wprowadzenie zmian w kategoriach TM i TD uznając, że wypracowany system, mimo reformy systemu edukacji, jest spójny i logiczny.

Po konsultacji prawnej Komisja uznała za bezzasadne przeprowadzanie głosowania nad udzieleniem absolutorium ustępującej Komisji.

Komisja na bieżąco śledzi także wszelkie nowinki związane z wprowadzaniem do InO elektronicznych urządzeń do potwierdzania PK. Od maja tego roku w Klubie InO Stowarzysze testowany jest z powodzeniem, autorski system elektronicznego potwierdzania PK. Opracował go nasz kolega Michał Kuś (PInO 745). Na razie działa on w wersji bno, ale niewykluczone, że Michał podejmie wyzwanie i stworzy podobny system dla imprez turystycznych.

Aby możliwie szerokie grono osób mogło uczestniczyć w pracach Komisji, dzieląc się swoim doświadczeniem i uwagami, powołane zostało do życia forum internetowe. Jego twórcą i administratorem została Agnieszka Ćmiel. Zachęcamy wszystkich, którym leży na sercu rozwój InO, do rejestracji się na nim i czynnego udziału w toczonych tam dyskusjach.

www.ino.4ra.pl/forums.php

Nowi ludzie w składzie Komisji InO ZG PTTK

Kontynuując nasz cykl prezentacji nowych członków Komisji InO ZG PTTK wybranych na najbliższą kadencję podczas Krajowej Konferencji PInO w Łodzi, przyszedł czas na osoby związane ze środowiskiem studenckim.



Adam Stalka

lat 22

w PTTK od 2012 roku

Prezes Akademickiego Klubu InO
przy Oddziale Akademickim PTTK w Krakowie
członek Regionalnego Oddziału PTTK w Częstochowie
w Komisji odpowiedzialny za rozwój regulaminów InO
oraz nadzór nad konkursami Komisji

Uprawnienia i odznaczenia:

- Przewodnik Imprez na Orientację PTTK nr 737
- Odznaczony przez RO PTTK w Częstochowie odznaką „Orli Lot”
- Odznaczony dyplomem PTTK

Moja zabawa z InO rozpoczęła się 10 lat temu podczas jednej z wielu imprez organizowanych przez RO PTTK w Częstochowie. Wtedy nie spodziewałem się, że PTTK oraz InO staną się tak istotną częścią mojego życia.

Początkowo przyjemność czerpałem jedynie ze startów oraz spędzania czasu ze znajomymi. Zmieniło się to w momencie organizacji pierwszej imprezy. Początki były ciężkie, jednak dające wiele satysfakcji.

Aktualnie największą radość daje mi właśnie organizacja zawodów. Widok zadowolonych setek dzieciaków na imprezach w Częstochowie. Budowanie w Krakowie środowiska i spoglądanie na jego ciągły rozwój. To są rzeczy, które dają mocnego kopa i wiele energii do działania. Właśnie tą świeżą krew i niespożyte pokłady energii chciałbym wnieść do działań Komisji.

Adam Stalka

Agnieszka Ćmiel

o wieku pisać nie wypada, rocznik '95
należę do PTTK O. Ziemi Gliwickiej, działam
w zarządzie GKT „Cyrkino”

w Komisji zajmuję się wszelkimi sprawami
młodzieży (także Pucharem Polski Młodzieży),
Ogólnopolskim Tygodniem Turystycznych InO,
a także pomagam prowadzić profil Komisji
na Facebooku



Staram się znaleźć czas na rozmowę z każdym, kto ma na to ochotę i chce mi
coś przekazać. Lubię się uczyć poprzez praktykę i nigdy sobie nie odpuszczam
postawionych celów. W wolnych chwilach czytam, gotuję, robię zdjęcia,
gram na gitarze, ratuję ludzi, dłubię w komputerze – słowem, tysiąc zajęć
na minutę.

Przygodę z Marszami na Orientację zaczęłam w szkole podstawowej i... tak już
zostało.) Pomimo studenckiego trybu życia, prawie bezgranicznie poświęcam
się temu, w co się angażuję. Chciałabym, aby moja praca w Komisji przyniosła
konkretne efekty, które przełożą się na rozwój InO i rozhermetyzowanie
naszego środowiska.

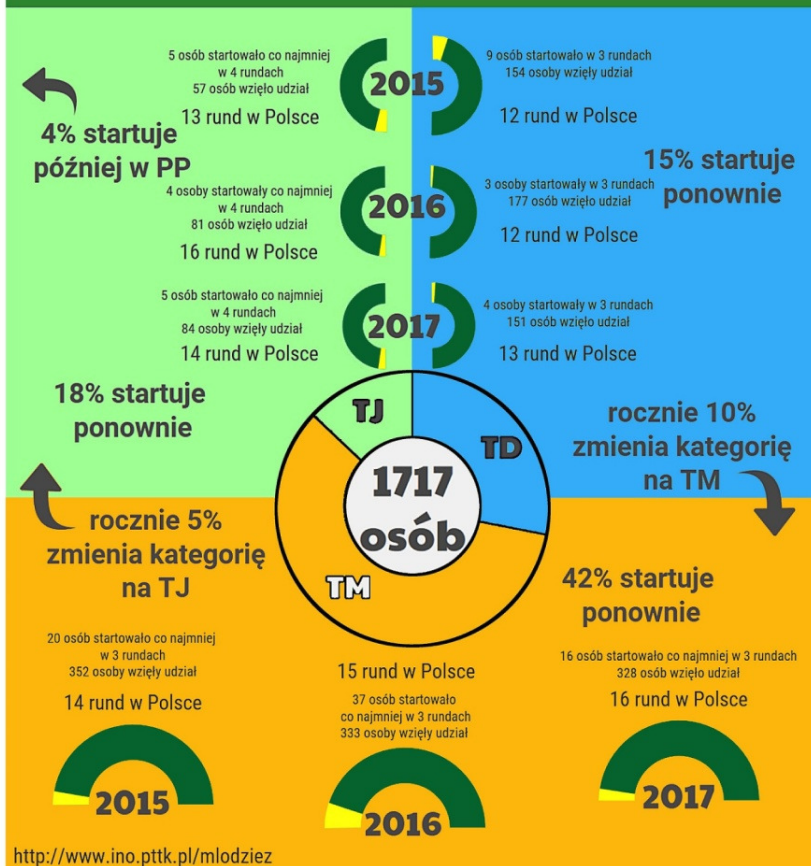
Agnieszka Ćmiel

Puchar Polski Młodzieży ma już 4 lata

Dzięki mrówczej pracy Agnieszki Ćmiel, która kieruje w Komisji zespołem
ds. młodzieży powstała bardzo ciekawa infografika, która może posłużyć
za podstawę do dyskusji, na 21 Ogólnopolskim Zlocie PInO, na temat młodzieży
w InO. Widać z niej wyraźnie to, o czym mówiłem podczas poprzedniego Zlotu,
że mimo relatywnie dużej liczby zawodników startujących w kategorii TD
i dużej liczby imprez PPM, corocznie zaledwie kilkunastu osobom udaje się
spełnić wymóg 3 startów, konieczny do wyłonienia Mistrza Polski w tej kategorii.

Puchar Polski Młodzieży

w Marszach na Orientację



<http://www.ino.pttk.pl/młodziez>

Free Infographic Maker VENNGAGE

rys. Agnieszka Ćmiel

- kategoria TD
- kategoria TM
- kategoria TJ
- uczestnicy z wymaganą liczbą startów
- pozostali uczestnicy

Równie trudna jest sytuacja w TJ, gdzie o tytuł Mistrza Polski rywalizuje między sobą 4-5 osób. Tragicznie natomiast wyglądała obsada tej kategorii na tegorocznych Indywidualnych Mistrzostwach Polski w MnO (Matnia 2018), gdzie do rywalizacji stanęła tylko jedna zawodniczka. Na tym tle lepiej wypadają jedynie TM-y.

Nie mniej wymowne są liczby mówiące o osobach startujących ponownie w danej kategorii. Wynika z nich niezbitie, że w kategorii TD i TJ (d. liceum) dla 80 % startujących ich udział w InO, kończy się w zasadzie na jednym starcie w ciągu roku, a jedynie 5 do 10% zostaje z nami na dłużej. Natomiast już w dorosłym życiu, swoją przygodę z InO kontynuują, w skali całego kraju, 3-4 osoby.

Jakie wynikają z tego wnioski na przyszłość oraz jak uzdrowić tę chorą sytuację? Nie ma chyba gotowych recept, ale samo trwanie i udawanie, że problemu nie ma, nie jest chyba najlepszym rozwiązaniem. A co ja bym zrobił?

- po pierwsze ograniczyłbym liczbę imprez PP i PPM, kierując więcej energii organizatorów na pozyskiwanie uczestników niż na tworzenie map;
- po drugie przeniósł bazy imprez ogólnopolskich bliżej większych, dobrze skomunikowanych miast, rezygnując po części z wyszukiwania nieskażonych orientalistyką terenów na rzecz „masowości” imprez;
- po trzecie zmieniłbym system dofinansowywania InO, rezygnując ze wspierania 3 imprez w roku, na rzecz wsparcia 20-30 mniejszymi kwotami (200 – 400 zł wystarcza, aby zrobić sporą, lokalną imprezę z darmowym startem) zwłaszcza, gdy jest ona organizowana na przysłowiowym InO-wym pustkowiu;
- po czwarte wyszedłbym z naszymi imprezami na zewnątrz, promując się przy okazji lokalnych wydarzeń i obchodów świąt, współpracując w tym zakresie z lokalnymi władzami i innymi organizacjami społecznymi czy OPP;

-
- i wreszcie, po piąte, szukałbym potencjalnych uczestników poprzez nawiązywanie współpracy ze szkołami, drużynami harcerskimi, a nawet zakładami pracy;

Tak naprawdę mamy bardzo wiele do zaoferowania za bardzo niewielkie pieniądze. Posiadamy stosowną wiedzę, doświadczenie, potencjał oraz zapał. Niestety brakuje wśród wielu z nas świadomości tego. A że można, niech świadczy o tym chociażby działalność Klubu InO Stowarzysze organizującego już III edycję Rodzinnych Marszy na Orientację w Zielonce (impreza darmowa, w pełni sponsorowana przez Urząd Miasta). Z kolei nawiązana współpraca z siecią sklepów Decathlon zaowocowała wypracowaniem formuły festynu „Orienteering dla Każdego by Decathlon” (darmowy start). Na tę chwilę odbyły się już dwa takie wydarzenia w warszawskich sklepach na Targówku oraz Okęciu. We współpracy z Decathlonem Klub zorganizował także, jako jeden z nielicznych w Polsce, obchody World Orienteering Day – relację z tej imprezy można przeczytać w artykule „Z własnego podwórka”.

Ale na Mazowszu nie tylko Stowarzysze dostrzegają potrzebę popularyzacji imprez na orientację. Nie mniej prężnie działa tutaj Klub InO „Skróty” Radom, który nawiązał współpracę z kilkunastoma szkołami oraz lokalnymi władzami, co zapewnia im stały dopływ nowych uczestników oraz wsparcie przy organizacji imprez zarówno w pozyskaniu bazy jak i niezbędnych środków finansowych.

Młodzież a sprawa InO

Dzieci i młodzież to przyszłość. Świat jest zbudowany tak, że starsi odchodzą, zakładają rodziny, w pogoni za karierą, z przyczyn zdrowotnych, wreszcie w zaświaty. Nie jest tajemnicą, że InO potrzebuje nowych uczestników i organizatorów.

Prawdą jest, że im starszy „świeży” uczestnik, tym więcej może dla InO uczynić. Nie jest prawdą, że dziecko nie może nic (mając 14 lat postawiłam na nogi szkolny klub, który zajmował dość wysokie miejsca w pucharze woj. śląskiego przez kolejne 3 lata).

Na czym obecnie stoimy, przedstawia grafika w artykule parę stron wcześniej. W dużym skrócie: nie jest dobrze. Choć utrzymujemy stały poziom, to finalnie młodzików organizujących, startujących później w „dorosłych” kategoriach nie jest zbyt wielu.

Z drugiej strony, w każdej dziedzinie życia obserwuje się spadek zainteresowania ze strony dzieci i młodzieży. Boiska świecą pustkami. Na zajęciach plastycznych jest coraz mniej uczestników. Młodych chętnych do policji, straży, harcerstwa jest niewielu. Dlaczego? Nie wiem. Może to wina lenistwa, może przeciążenia szkołą i nauką, może kwestia większego wyboru zajęć pozalekcyjnych, a może smartfonów i innych technologii...

Zapytałam młodzieży, dlaczego nie jeżdżą na zawody z rodzicami. W wolnym tłumaczeniu: bo to obciach. Dlaczego nie jeżdżą z kolegami – bo nie ma dorosłego opiekuna, bo rodzice nie puszczą.

Zapytałam znajomych pedagogów, dlaczego jeżdżą na zawody z uczniami. W większości - dla idei. O protestach nauczycieli słyszeli wszyscy. Pomijając niewielką pensję, od ładnych paru lat niechętnie wypisywane są delegacje na zawody (zwłaszcza w weekendy), część szkół nie ma za co, albo nie chce dofinansowywać startów młodzieży. Jakim interesem jest wieźć czwórkę dzieci prywatnym samochodem parędziesiąt kilometrów na zawody w sobotę i brać jeszcze za nie odpowiedzialność, wyszarpując zgody od pełnych obaw rodziców? Jaką przyjemnością jest startować pod presją czasu, by wrócić na metę szybciej niż podopieczni (lub nie startować wcale) i drżeć ze strachu, że mapa będzie bez wariantu awaryjnego?

Kolejną kwestią jest konieczność chwalenia się wynikami uczniów w konkursach i zawodach wyższego szczebla. Między innymi po to właśnie powstał PPM. Lepiej brzmi runda Pucharu Polski Młodzieży, niż lokalna impreza na orientację w Koziej Wólce. A to ma ogromne znaczenie dla dyrektora szkoły (wojewody, sponsora, nieuważnego rodzica...), który niestety często nie ma pojęcia o InO. Ubolewam więc nad decyzją Komisji o zakończeniu kategorii TD w Pucharze.

Co można z tym zrobić? Dalej popularyzować InO! Im więcej imprez, tym więcej nowych osób. Jasne, część z nich wystartuje raz i nigdy więcej, a nóż ktoś się zainteresuje. Układać coraz lepsze i coraz bardziej przyjazne uczestnikom trasy. Pytać na poziomie lokalnym wojewodów, prezydentów, sponsorów (...) o dofinansowanie na darmowe starty na imprezach. Pytać kuratorów oświaty i ministerstwo sportu lub szkolnictwa, czy obejmą patronatem InO, choćby jedno. Wydać broszurę popularyzacyjną dla nauczycieli i dla uczestników. Jeździć ze stoiskiem promocyjnym i trasą typu MiniInO na różnego rodzaju festiwale, wydarzenia i eventy. Uderzać do szkół, a nawet przedszkoli. Możliwości jest o wiele więcej...

Problemem pozostają finanse, głównie rodziców. Na przykładzie jednej z imprez ogólnopolskich ostatniego czasu: płaćenie za weekend dla dziecka 80 zł wpisowego, plus 2x około 80 zł za dojazd, plus kwota za jedzenie może przekroczyć niejeden budżet. Darmowe starty tylko częściowo rozwiązują problem.

W zespole ds. młodzieży urodził się pomysł, aby zorganizować konkurs z nagrodami, dla aktywnych SKT i innych organizacji zrzeszających młodych InOwców. Punktowane by były min. wyjazdy, zaangażowanie w organizację choćby szkolnych imprez, a także praca szkoleniowa opiekuna. Nagrodą główną mogłoby być dofinansowanie do wyjazdów na ogólnopolskie InO, pomniejszymi – sprzęt turystyczny. Pomysł jest w fazie projektowej i z chęcią przyjmujemy każdą uwagę. Zespół ma charakter nieformalny i z radością powitamy kolejną osobę, która zechciałaby angażować się w pracę zorientowaną na dzieci i młodzież. Kol. Darek Mazurek zaproponował także odznakę popularyzującą InO wśród dzieci (coś na kształt „Siedmiomilowych Butów”).

Kończąc już przydługawy artykuł, chciałabym podkreślić, że młodych brakuje dziś w wielu miejscach. Mamy mnóstwo pomysłów i rozwiązań, jak przyciągnąć dzieci właśnie do nas. I tylko od konkretnych i zdecydowanych działań, nie tylko wśród Komisji, ale i na własnym podwórku zależy, czy uda nam się zwyciężyć w batalii o „świeżą krew”!

Agnieszka Ćmiel

MATNIA 2018

Tegoroczne XXVII Mistrzostwa Polski w Indywidualnych MnO „Matnia 2018” odbyły się w dniach 31 maja – 3 czerwca, w Krzykawce k. Olkusza. Tradycyjnie, w ramach Matni, rozegrane zostały także, już po raz 39, Akademickie Mistrzostwa Polski w MnO. Organizatorem tegorocznej imprezy był działający przy Oddziale Akademickim PTTK w Krakowie AKInO Kraków. Łącznie rozegrane zostało 5 etapów (3 dzienne i 2 nocne), które wyłoniły Mistrzów Polski w kategorii TZ i TJ oraz Akademickiego MP. Na podium zawodów znaleźli się, w kategorii TZ:

1. Arkadiusz Skoczyński (Plessino Pszczyna)
2. Adam Skoczyński (Plessino Pszczyna)
3. Roman Trocha (Orientop Wrocław).



Zwycięskie podium w kategorii seniorów.

W kategorii juniorów wygrała Izabela Kaim (KInO Stowarzysze), a wśród studentów, startujących zwyczajowo na trasie TJ, na podium stanęli:

1. Adam Gruca (GKT „Cyrkino” PTTK Gliwice)
2. Justyna Kuźba (InO Włóczykij Rumia)
3. Agnieszka Ćmiel (GKT „Cyrkino” PTTK Gliwice).



Studenci i zwycięska juniorka.

Oprócz tras głównych uczestnicy imprezy mogli wystartować w MiniInO, spróbować swoich sił w sztafecie piwnej oraz zwiedzić okolicę korzystając z trasy TRInO po Sławkowie i udać się na „Spacer przez wieki” a także ponad 16 kilometrowej trasy poprowadzonej „Tropem rozrzuconych osobliwości”.

Oceniając tegoroczną Matnię muszę stwierdzić, że Organizatorzy wykonali kawał dobrej roboty. Trasy poprowadzono w ciekawym terenie, zwłaszcza dwa etapy na Pustyni Błędowskiej, były dla mnie, ale i nie tylko, zupełnie nowym doświadczeniem oraz ogromnym wyzwaniem, zwłaszcza, że etapy startowały przy bezchmurnym niebie i 30 °C w cieniu. Także rozstawienie punktów kontrolnych oraz sędziowanie było bez zarzutu, o czym świadczy chociażby brak konieczności zwoływania Komisji Odwoławczej.

Przysłowiowym strzałem w dziesiątkę okazało się podzielenie seniorów startujących w decydującym, 5 etapie, na dwie grupy: A (w domyśle mistrzowską - walczącą o podium) oraz B (tzw. reszta świata, teoretycznie bez

szans na zwycięstwo). Dla obu przygotowano różne mapy, a samo rozbiecie na grupy pozwoliło zwiększyć interwał czasowy między startującymi. Może warto takie rozwiązanie umieścić w zaleceniach Komisji InO ZG PTTK dla kolejnych organizatorów Mistrzostw Polski w MnO.

Natomiast poważnym problemem, który kładzie się cieniem na całej imprezie, była frekwencja. O ile w kategorii seniorów wystartowało ponad 20 osób (bez rewelacji), to już w kategorii juniorskiej tylko jedna uczestniczka, a na trasie akademickiej 3 osoby. Jak na imprezę rangi Mistrzostw Polski to zdecydowanie za mało i coś pilnie trzeba z tym zrobić. Zapewne pewien wpływ na to miała lokalizacja samej bazy, a dokładniej ograniczona liczba miejsc noclegowych „pod dachem”, która nie sprzyjała przyjazdowi na imprezę zorganizowanych grup szkolnych oraz nieco bardziej wymagających uczestników, nie przywykłych do nocowania w namiocie.

Dobrym rozwiązaniem na przyszłość może być tutaj organizacja takich imprez w oparciu o szkoły i to w większych miejscowościach, z dobrym dojazdem oraz w pobliżu centrów akademickich, a także bardziej aktywna reklama samej imprezy. Wydaje się, że obecnie, sama strona internetowa to już za mało. Jest nad czym myśleć.

Tekst i zdjęcia: Dariusz Mazurek

Biegówki z mapą

Na dobry początek

W Polsce narciarskie imprezy na orientację mają wymiar raczej kameralny, jeśli chodzi o frekwencję. W Warszawie i okolicach organizowany jest Puchar Warszawy i Mazowsza w Narciarskim Biegu na Orientację (dalej: NBnO). Jest to cykl zawodów, które odbywają się w uzależnieniu od pojawiającej się i znikającej pokrywy śnieżnej. Jeśli za oknem zaczyna padać śnieg, warto odwiedzić stronę internetową www.orientering.waw.pl, na której można wypatrywać komunikatów startowych. W obecnej chwili jest to najlepszy

serwis internetowy poświęcony szeroko rozumianej orientacji. W kalendarzu na stronie można znaleźć informacje o planowanych imprezach.

Wspomniany cykl zawodów odbywa się w lasach Nieporętu, Falenicy, Międzylesia, Wesołej, Otwocka czy też na Młocinach. Start nie wymaga wcześniejszego przygotowania, prócz wzięcia ze sobą nart biegowych. Wysokość wpisowego wynosi 10 zł za jeden start. Tras do wyboru jest kilka. Te krótkie, niewymagające ogromnych zdolności fizycznych i nawigacyjnych, są dedykowane początkującym. Mierzą kilka kilometrów. Dla żądnych wyzwań oraz miłujących się w mnogości wariantów odnajdywania lampionów przygotowywane są bardziej wymagające trasy sięgające do 20 km. O kolejności zajętego przez zawodnika miejsca w danej kategorii decyduje czas pokonania trasy. Startować można w każdym wieku. W zawodach biorą udział zarówno dzieci, jak również seniorzy. W ostatnim czasie, śnieg był zjawiskiem incydentalnym w Warszawie. Aby móc wykorzystać każdy płatek śniegu, zawody były przeprowadzane wieczorową porą (wówczas zawodnicy zakładają czołówki). Śmigać na orientację na biegówkach można przeważnie w weekendy. Zawody odbywają się w przedziale czasowym: od listopada do kwietnia danego roku.

Formuła z podglądem

Większość zawodów polega na tym, że uczestnik pokonuje trasę indywidualnie. Czasami organizatorzy przygotowują sztafety, które są niezwykle emocjonującym widowiskiem dla obserwatorów. Wówczas stawiane są punkty widokowe. Coraz częściej, aby uatrakcyjnić spektakularność dyscypliny, zawodnicy są wyposażeni w odbiorniki GPS. Dzięki nim możliwe jest śledzenie aktualnej pozycji danego uczestnika w terenie. Takie rarytasy pozwalają oglądać kibicom rywalizację w trybie „na żywo”, a nawet „on-line”.

Drobne kroczki ku światowości

Na daną chwilę w Polsce nie ma jeszcze specjalizacji zawodniczej w narciarskich biegach na orientację. Są one uzupełnieniem biegów na orientację i rowerowej jazdy na orientację. Osoby biorące udział w imprezach narciarskich, traktują

takie zawody, jako uzupełnienie treningu w okresie zimowym. Dotychczas odbyło się kilka edycji mistrzostw Polski w tej dyscyplinie, głównie w rejonach południowych naszego kraju (często w kooperacji ze stroną czeską). Zawody miały kilkakrotnie miejsce na Podlasiu m.in. w Poczopku na terenie Puszczy Knyszyńskiej, gdzie zimą panują świetne warunki do uprawiania dyscypliny.



Gdzieś na trasie – fot. Ryszard Chachurski

Jest duża szansa, że to właśnie NBnO wśród wszystkich dyscyplin orientacji sportowej, może stać się sportem olimpijskim. NBnO w 2019 roku, oficjalnie widnieje w programie zimowej Uniwersjady. Niepopularność dyscypliny w naszym kraju nie jest wyznacznikiem. Przykładowo organizowane zawody w Czechach, czy też Skandynawii przyciągają rzesze entuzjastów narciarskich. Na imprezie może pojawić kilkaset osób. Wówczas w lesie jest tłum, jednak wszyscy dają

radę. Zabawa jest przednia, ale niektóre nacje traktują NBnO niezwykle profesjonalnie. W zawodach na poziomie światowym, startują zawodnicy, mający więcej do czynienia z narciarstwem, którym trudni się Justyna Kowalczyk. Co oczywiście nie umniejsza orientacji narciarskiej...

Sprzęt, warunki, kwintesencja

Oprócz standardowego zestawu do biegania na nartach, warto zaopatrzyć się w kompas mocowany na nadgarstku (np. Silva OMCSpectra), mapnik na klatkę piersiową (np. Miry Ski Pro) oraz lekką czołówkę (np. Silva Trail Speed X). W szybkim podbijaniu karty na punktach kontrolnych pomoże retraktor.

Na zawodach wytyczne są tory do jazdy klasykiem, a czasami zdecydowanie wygodniej jest poruszać się łyżwą. Bywa też tak, że opłaca się zbroczyć z toru jazdy. To zawodnik decyduje, jakie założyć narty na dany start. Dla stawiającego pierwsze kroki w NBnO, wystarczy w zupełności najprostszy sprzęt. Na początku idealne wydają się tzw. żuźłówki. Szkoda inwestować w nową parę, jeśli pod nartę miałby wpaść kamyczek i zniszczyć ślizgi.

Zawody są przeważnie organizowane w terenie zalesionym, choć nie brakuje bardziej urozmaiconych przelotów przez łąki, nieużytki, zamarznięte bagna, czy nawet tereny miejskie (o ile oczywiście pozwalają na to warunki śniegowe i ruchu drogowego).

Atrakcyjność zawodów polega na tym, że sukces zwycięzcy jest miarą wielu składowych. Oczywiście ważne są umiejętności jazdy na biegówkach. Często kluczowy jest wybór drogi dojazdowej do punktu (bo jest ich zwykle kilka). Niekiedy błyskotliwym wariantem jest wzięcie pod pachę nart i przebiegnięcie trasy na przetaj przez las. Wspomniane myki bywają paskudną pokusą, gdyż można ugrzęznąć w śniegu po pasu. Wynik czempiona jest miarą tężyzny fizycznej, techniki narciarskiej, umiejętności nawigacji oraz sprytu wpisującego się w zasady fair play. Czynniki zbiegają do jednego, czyli radzenia sobie w każdej sytuacji.

Karolina Pacek



Czesław WOŹNIAK 1942 – 2018

Do PTTK wstąpił w roku 1969 - Przewodnik InO (nr leg. 317) od 1991 roku. Należał do Międzyrzeckiego Klubu Turystyki Górskiej „Łajzy” oraz Koła Przewodników Terenowych przy Oddziale PTTK „Ziemi Międzyrzeckiej” w Międzyrzeczu. Posiadał uprawnienia Przewodnika Turystyki Pieszej, Górskiej, znakarza szlaków pieszych i rowerowych oraz Instruktora Krajoznawstwa Polski. Był przewodnikiem lubuskim i beskidzkim. Pełnił funkcję Przewodniczącego Oddziałowej Komisji Imprez na Orientację w Międzyrzeczu oraz Referatu Weryfikacyjnego nr 201 w macierzystym Oddziale.

Był wybitnym organizatorem turystycznych imprez na orientację (Świętojański Ogólnopolski Rajd na Orientację w randze Pucharu Polski, Międzyrzeckiej Triathlon na Orientację, Wojewódzkie Marsze na Orientację), pomysłodawcą organizacji Mistrzostw Województw Gorzowskiego i Lubuskiego w Marszach na Orientację i wielu innych imprez pieszych i na orientację. Był Głównym Specjalistą w Zarządzie Parków Krajobrazowych w Gorzowie Wielkopolskim. Jest autorem wiele przewodników i informatorów poświęconych Ziemi Lubuskiej. Prowadził szkolenia dla dzieci i młodzieży oraz nauczycieli w zakresie imprez na orientację. Był opiekunem wielu drużyn biorących udział w Ogólnopolskim Młodzieżowym Turnieju Turystyczno – Krajoznawczym.

Za swoją działalność społeczną został wyróżniony Złotą Honorową Odznaką „Zasłużony w pracy wśród młodzieży”, Złotą Honorową Odznaką PTTK, medalem 50-lecia KInO ZG PTTK oraz odznaką „25 lat w PTTK”.

Był Członkiem Honorowym PTTK.

Zbigniew Tarnowski



Z własnego podwórka

Jako Klub InO Stowarzysze postanowiliśmy włączyć się w świętowanie World Orienteering Day 2018 i zorganizować z tej okazji imprezę na orientację. Dla seniorów miała ona charakter bno natomiast, niejako równolegle, powstała trasa rodzinna. Na miejsce imprezy wybraliśmy Park Praski (teren nieskomplikowany do orientacji, o rozbudowanej sieci ścieżek i łatwym dojeździe, w centrum miasta). Na trasę rodzinną pozyskaliśmy sponsora (Kalenji Decathlon), który zgodził się pokryć koszt udziału uczestników oraz przygotować dla nich 10 kart podarunkowych, jako zachętę do startu. Własnym sumptem wydrukowaliśmy mapy dla seniorów, znajomi biegacze upiekli jeszcze ciasto, a kubki i wodę sfinansował organizator. Powstały także plakaty, które trafiły do sklepów Decathlon oraz zaprzyjaźnionych miejsc. I tym sposobem ostatecznie nikt za nic nie płacił, przybyli na start (ok. 90 osób) mieli świetną zabawę, a wieści o imprezie poszły w świat, i to dosłownie.

Zapytacie zapewne, a co to ma wspólnego z młodzieżą? Otóż na imprezie, na trasie TF, miała miejsce taka sytuacja. Już na mecie zaproponowaliśmy



dwuosobowemu zespołowi złożonemu z taty i dwuletniej córki zakup książeczki InO i wklejenie do niej, niejako w gratisie, naklejki z imprezy. Tata początkowo się wahał, ale że mamy dar przekonywania i wydatek niewielki, w końcu uległ naszym namowom. Wydaliśmy książeczkę, wkleiliśmy naklejkę, pokazaliśmy jak wypełniać książeczkę a następnego dnia trafiło do nas pytanie, kiedy będzie kolejna impreza i możliwość zdobycia następnej naklejki. Pozyskaliśmy dwoje nowych sympatyków.

Trasa rodzinna – fot. Barbara Szymt